

Orbán w defensywie: debata w PE na półmetku unijnej prezydencji Węgier

Ilona Gizińska

9 października na sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego (PE) Viktor Orbán zaprezentował priorytety węgierskiego przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej (RUE). Premier koncentrował się na powszechnie akceptowanym postulacie wzmocnienia konkurencyjności w UE, pozytywnie nawiązując do raportu Maria Draghiego oraz polityki prezydenta Emmanuela Macrona. Wśród pozostałych priorytetów wymienił zwalczanie kryzysu migracyjnego (sugestia utworzenia ośrodków recepcyjnych poza Unią i regularnych szczytów państw strefy Schengen), wzmocnienie unijnego przemysłu obronnego i bazy technologicznej oraz rozszerzenie UE, które powinno objąć przede wszystkim Serbię jako „gwaranta stabilności na Bałkanach”.

W odpowiedzi na wystąpienie premiera szefowa Komisji Europejskiej (KE) Ursula von der Leyen wytykała, że pominął on zupełnie kwestię Ukrainy, którą czeka trzecia zima wojny, i skupiła się na ostrej krytyce Węgier za ich prorosyjską orientację. Choć Orbán poświęcił swoje przemówienie samej prezydencji i jej aspektom programowym, to trzygodzinna wymiana zdań z europosłami nie dotyczyła przedstawionej agendy, lecz zarzutów skierowanych pod adresem Budapesztu w związku z jego polityką wobec Ukrainy i Rosji oraz sytuacji na samych Węgrzech.

Dotychczasowy przebieg prezydencji wskazuje na niską wiarygodność Budapesztu w roli „uczciwego pośrednika”, a co za tym idzie – brak perspektyw wyjścia poza techniczne kompetencje przewodniczenia pracom RUE.

Komentarz

- **Przedstawienie priorytetów dopiero na półmetku prezydencji i przebieg debaty w PE pokazują, w jak głębokiej defensywie politycznej znalazł się Orbán.** Już na samym starcie Węgry wywołały kontrowersje za sprawą jego wizyt w Rosji, Chinach i USA pod szyldem „misji pokojowej” (zob. [Samożwańcza „misja pokojowa” Orbána na starcie unijnej prezydencji Węgier](#)). Nadużywanie mandatu prezydencji wywołało dyskusję w UE o tym, jak postępować z Węgrami, spowodowało też zepchnięcie merytorycznych propozycji programowych na dalszy plan. Zaplanowany na 28–29 sierpnia szczyt ministrów spraw zagranicznych Unii został przeniesiony z Budapesztu do Brukseli, a większość państw zastosowała bojkot prezydencji przez obniżenie rangi swojej reprezentacji na kierowanych przez Węgry nieformalnych posiedzeniach RUE.

- **W związku z okresem przejściowym, związanym z wyłanianiem nowej KE, agenda prezydencji Węgier jest skromna.** Będą one kontynuowały pracę nad pozostałymi 41 z 52 *dossier*, przejętymi po prezydencji belgijskiej. Największą ambicją programową państwa jest przyjęcie przez kraje członkowskie „Nowego europejskiego porozumienia na rzecz konkurencyjności”, jednak w najbliższych miesiącach można się spodziewać co najwyżej rozpoczęcia dyskusji nad raportem Dragiego. Kluczowym wydarzeniem politycznym będzie piąty szczyt Europejskiej Wspólnoty Politycznej (EWP), który ma się odbyć w Budapeszcie 7 listopada, tuż po wyborach prezydenckich w USA. Orbán mocno stawia na wygraną Donalda Trumpa (odzwierciedla to też hasło prezydencji: „Make Europe Great Again”) i liczy, że bliskie relacje z byłym prezydentem pozwolą mu odbudować własną pozycję w UE. Na szczycie EWP ma być także obecny Wołodymyr Zełenski, co szef węgierskiego rządu będzie chciał zapewne wykorzystać do kreowania wizerunku pośrednika między stronami konfliktu. Premier skoncentruje się na próbach zbitcia kapitału politycznego na hasłach sprzeciwu względem głównego nurtu w UE. W najbliższych miesiącach będzie również promować grupę Patriotów dla Europy (zob. [Patrioci dla Europy: radykalna prawica pod egidą Orbána](#)) jako przeciwwagę dla ugrupowań dominujących w PE.
- **Debata w PE była też pierwszą okazją do bezpośredniej konfrontacji Orbána z nowym liderem węgierskiej opozycji Péterem Magyarem,** zasiadającym w europarlamencie z ramienia swojej partii TISZA. W trakcie przyznanых temu drugiemu pięciu minut wystąpienia zdołał on nakreślić sytuację polityczno-społeczną państwa i nadużycia władz. Domagał się także od szefa rządu odpowiedzi na pytanie, jak zdołał uczynić z „prymusa Europy” jeden z najbiedniejszych krajów Unii. Popularność Magyara rośnie po udanym pierwszym teście w wyborach samorządowych i europejskich (zob. [Wybory na Węgrzech: zwycięstwo Fideszu przyćmione sukcesem nowej opozycji](#)). Jak wskazują wrześniowe sondaże ośrodka Medián, na półtora roku przed wyborami parlamentarnymi przewaga rządzącego Fideszu nad partią TISZA stopniała do 5 p.p. (z 11 p.p. dwa miesiące wcześniej). Oznacza to osłabienie wieloletniego monopolu politycznego Orbána, który stracił też komfort konfrontowania się z przedstawicielami instytucji unijnych w warunkach silnego mandatu i rozdrobnionej opozycji.